RATOWNICTWO

ORGAN WARSZ. POGOTOWIA RATUNKOWEGO

№ 10

PAŹDZIERNIK

1929

ROK I.

Cena egz. 1 zł. 50 gr.

RATOWNICTWO

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM RATOWNICTWA LEKARSKIEGO, POŻARNICZEGO, WODNEGO, GAZOWEGO, W RAZIE KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH i t. p.

Warszawa, Kopernika 37, tel. 33-63. Konto w P.K.O. Nr. 14.661.

ORGAN WARSZAWSKIEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Rok I—1929. PAŹDZIERNIK. № 10.

Dr. FRANCISZEK BIAŁOKUR

Pokazy ratownictwa na Powszechnej Wystawie Krajowej w POZNANIU.

Z inicjatywy Prezesa Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego D-ra med. Józefa Zawadzkiego odbył się w dniu 15 września r. b. na stadjonie Powszechnej Wystawy Krajowej Pokaz Ratowniczy, który zgromadził liczne rzesze osób, zainteresowanych sprawami niesienia pomocy w nagłych wypadkach, na polu walki i wszelkich katastrofach. W celu zrealizowania inicjatywy, ukostytuował się w Poznaniu komitet organizacyjny Pokazów Towarzystw Doraźnej Pomocy Lekarskiej, w skład którego weszli: Szef sanitarny D. O. K. — Poznań Płk. Dr. Jarociński, Delegat Polskiego Czerwonego Krzyża ppłk. Strehl, Dyrektor P. W. K. ppłk. Wł. Osmólski, Wiceprezes Poznańskiego Oddziału Pol. Czerw. Krzyża Dr. Węckowski i Naczelny lekarz Lekarskiego Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu Dr Zygmunt Słoniński.

Na wykonawcę zaprojektowanego przez Komitet programu pokazów został wybrany porucznik Peszkowski z 7 Bataljonu Sanitarnego — Poznań, który z młodzieńczym zapałem, a z wyrobieniem człowieka doświadczonego, wykonał powierzone mu zadanie.

Poznańskie Pogotowie Ratunkowe, którego nazwa oficjalnie brzmi: „Lekarskie Pogotowie Ratunkowe w Poznaniu" — powstało w związku z Powszechną Wystawą Krajową. Do tego czasu w Poznaniu funkcjonowało prywatne Pogotowie związku lekarzy. Do roku 1928 w nagłych, a właściwie w nadzwyczajnych wypakach, w katastrofach policja wzywała przez Szpital Miejski karetkę sanitarną samochodową, która znajdowała się w pomieszczeniu Straży Ogniowej. Na wezwanie dyżurnego przy telefonie szpitalnym samochód sanitarny wyjeżdżał do wypadku z szoferem i z jednym sanitarjuszem i oni odwozili poszkodowanego do szpitala, gdzie się nim zajmował dyżurny lekarz. W nocy od g. 20 do g. 8-ej funkcjonowało wspomniane prywatne Pogotowie, które jechało do wypadków taksówkami, a w razie katastrofy wzywało przez Szpital Miejski karetkę sanitarną. Zasadniczo, za każdy wyjazd karetki należało uiszczać zapłatę, gdyż samochód sanitarny miał za zadanie — płatne przewozy chorych.

Kiedy zaczął się zbliżać termin otwarcia Wystawy Poznańskiej — Władze wojewódzkie i grodzkie zaczęły wyczuwać, że dotychczasowy stan rzeczy w niesieniu pierwszej pomocy nie może pozostawać w swojej formie pierwotnej i że należy się dostosować do nowych warunków, wytworzonych przez Wystawę. Spodziewano się dużego napływu gości, zwiedzających wystawę, którym należało zabezpieczyć szybką pomoc lekarską i w tym celu, jeszcze przed otwarciem Wystawy, zaczęło funkcjonować Lekarskie Pogotowie Ratunkowe.

Pan Wojewoda Poznański Piotr Dunin-Borkowski w dniu 11 listopada 1928 r. otworzył pierwszą stację Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu.

Zarząd Poznańskiego Pogotowia Ratunkowego ukonstytuował się w następującym składzie: Prezes — Wojewoda Poznański, Wiceprezes — Dr med. Kaz. Węckowski, Skarbnik — Dr Piestrzyński, Naczelny lekarz Stacji — Dr Zygmunt Słoniński.

W ambulatorjum Stacji stale teraz dyżuruje 4 lekarzy: Dr Łączkowski Antoni, Dr Rajszyc Ryszard, Dr Ambrożewicz Włodzimierz i Dr Jankowiak, 4 sanitarjuszy i 3 szoferów. Personel Stacji ma do dyspozycji 2 samochody sanitarne (Fiat i Ford), z których jeden przeznaczony do przewozu chorych; a drugi do wyjazdów do wypadków — Stacja Pogotowia mieści się na terenie Wystawy

w budynku-pałacyku, kupionym przez Magistrat od osoby prywatnej. Budynek ten na czas trwania wystawy oddany do dyspozycji i miejscowego Czerwonego Krzyża i Pogotowia Ratunkowego, które mają narazie żyć ze sobą w symbiozie. Stacja Pogotowia funkcjonuje całą dobę i w czasie wystawy załatwia do 600 wypadków miesięcznie w tem 250 wypadków na miasto. Czerwony Krzyż w pozostałych pomieszczeniach urządził pokoje wypoczynkowe dla zwiedzających wystawę. O ile kto na wystawie zasłabnie lub przemęczy się może się zgłosić na stację Pogotowia, gdzie otrzyma pomoc lekarską, względnie może się położyć w wygodnym łóżku, i po wypoczynku dalej zwiedzać wystawę. Jak się w przyszłości. po skończonej wystawie, ułożą stosunki w Poznańskiem Pogotowiu Ratunkowem, na razie trudno przewidzieć. W każdym razie podwaliny pod funkcjonowanie normalnej stacji P. R., typu warszawskiego, są położone solidnie. A jak wykazuje życie, tego rodzaju instytucje są żywotne i upadać nie mogą.

Zrobiliśmy to krótkie odchylenie od właściwego tematu, ażeby zaznaczyć powstanie normalnej Stacji P. R. w Poznaniu i ruchliwość tej nowej organizacji, która się ujawniła chociażby w zorganizowaniu pierwszego Pokazu Ratowniczego i w zapoczątkowaniu częściowego zjazdu przedstawicieli różnych Pogotowi na terenie Państwa, a mianowicie: ze Lwowa zjechał na dzień pokazów Dr Juljusz Notz, kierownik „Lwowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego“ i z Krakowa przyjechali Dr Antoni Szurzec, naczelny lekarz tamtejszego Pogotowia, administrator p. Wojciech Lubowicki i medycy pp. Adam Czarnecki i Ludwik Sippel.

Warszawskie Pogotowie Ratunkowe stawiło się w składzie: Dr Franciszek Białokur, naczelny lekarz Stacji Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego, Dr August Jokiel, lekarz dyżurny Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego, sanitarjusze Jan Laska i Franciszek Kotliński, Szofer Władysław Szpaderski, pozatem przybyło z Warszawy dwóch lekarzy Pogotowia na ochotnika: Dr Jerzy Perl i Dr Witold Białokur.

Dr Jokiel, dwuch sanitarjuszy i szofer stanowili obsadę karetki samochodowej sanitarnej, która przybyła do Poznania w piątek wieczorem, przebywając przestrzeń z Warszawy do Poznania 330 kilometrów w ciągu 7 godzin bez najmniejszych uszkodzeń w drodze.

Już 14-go Września w sobotę rano wszystkie organizacje, biorące udział w pokazach były na miejscu i w tym czasie odbyła się próba generalna wszystkich zespołów, na której postanowiono, że głównym reżyserem będzie por. Peszkowski.

Na program dnia 15.9.29 r. złożyły się następujące pokazy:

Godzina 15.00 — Pokazy przenoszenia chorych i rannych na improwizowanych noszach. Przez stadjon przesunęło się kilkanaście zespołów, ilustrujące wszelkie sposoby przewozu chorych i rannych. W pokazie tym wzięły udział organizacje Warszawskiego i Poznańskiego Pogotowi Ratunkowych oraz Polski Czerwony Krzyż.

Godzina 15.20 — Pokaz środków przewozowych: Defilada karetek sanitarnych samochodowych: Warszawskiego P. R., Poznańskiego Pogotowia Ratunkowego i Prywatnego Poznańskiego P. R. (NB). Szkoda, że inne Pogotowia nie zgłosiły swoich obsad i karetek sanitarnych, celem porównania typów samochodów sanitarnych.

Godzina 15.35. — Karetki Pogotowia Warszawskiego i Poznańskiego zaalarmowane wyjeżdżają do wypadków na miasto ze swoimi obsadami (lekarz i 2 sanitarjuszy). W tym czasie lekarze Warszawskiego Pogotowia Dr Perl i Dr Białokur (junjor) robią pokaz 1) Sztucznego oddechu sposobem Silwester'a i modyfikację D-ra Śledziewskiego lek. dyż. Warsz. P. R. 2) Unieruchmienie złamanego uda celem transportu.

Po kwadransie zjeżdżają z miasta samochody sanitarne z prowizorycznie opatrzonymi rannymi, których przenoszą i umieszczają w improwizowanym szpitalu, na oddziale chirurgicznym.

Zasadnicze różnice w konstrukcji sanitarek Warszawskiego P. R. i Poznańskiego P. R.:

W Warsz. Pogotowiu używane są wyłącznie wozy sanitarne z bocznem ładowaniem chorych, Poznańskie zaś Pogotowie ładuje chorych z tyłu i posiada urządzenie noszy dwupiętrowe, kiedy w Warszawskim chory nad sobą noszy nie ma. Przez to Warszawski wóz jest niski, a Poznański wysoki.

Godzina 16.05. — Pokaz pierwszej pomocy w razie katastrof i klęsk żywiołowych. W danym razie był zaimprowizowany duży pożar: kłęby dymy owinęły publiczność, a żar buchał taki, że należało cofać się od palącego się domu. Alarmuje się straż ogniową. (NB). Wszystkie pokazy i alarmowanie są zapowiadane za pomocą megafonu przez porucznika Peszkowskiego, dla tego też publiczność jest stale informowaną o czynnościach, jakie się odbywają na stadjonie. Zjeżdża straż ogniowa, która otwiera hydranty i gasi pożar. Strażacy wynoszą z płomieni dwóch poparzonych, dwóch zaczadzonych i jednego z uszkodzoną czaszką. W zgiełku przy pożarze Warszawiacy poznają swoją dawną znajomą z bruku warszawskiego trąbkę-sygnał Warszawskiego Po-

gotowia Ratunkowego, które w kilka minut po wypadku przyjeżdża z lekarzem i dwoma sanitarjuszami na miejsce katostrofy, urządza punkt opatrunkowy i na razie opatruje poparzonego: zdziera z niego popalone szaty, zawija go w prześcieradło umoczone w 4% rozczynie taniny, zastrzykuje mięszankę morfiny, adrenaliny i atropiny i odsyła go sanitarką do pobliskiego szpitala. Następnie ratuje ciężko zaczadzonego, stosuje sztuczny oddech, podając jednocześnie tlen z balonu. Pozostałymi poszkodowanymi zajęły się przybyłe Pogotowia Poznańskie — miejskie i prywatne, które, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozły pozostałych chorych do szpitala. Tymczasem ogień zostaje opanowany przez dzielnych strażaków, zgiełk po pożarze cichnie i publiczność wyraża swoje zadowolenie strażakom i personelowi sanitarnemu za szybką i skuteczną pomoc.

Godzina 16.50. — Porucznik Peszkowski zapowiada przez megafon clou pokazów: Zbieranie rannych na polu bitwy, udzielanie im pierwszej pomocy i ratownictwo przeciwgazowe dla ludności cywilnej.

Formalna bitwa. Plutony piechoty, rozsypane w tyraljerze, ciągle kryjąc się i przeskakując, posuwają się ku gniazdom kulomiotów, które mają zdobyć za wszelką cenę. Trzask kulomiotów i gęsty ogień karabinowy sprawiają wrażenie prawdziwej bitwy. Co chwila pada jakiś ranny żołnierz z tyraljery. Plutony posuwają się coraz bliżej ku kulomiotom, które ostatecznie zdobywają szturmem, lecz swoją dzielność muszą okupić kilkunastu rannymi. Już podczas bitwy patrole sanitarne z noszami i ze sprzętem sanitarnym, pełzając na brzuchu i ciągle kryjąc się, zbierają i opatrują rannych, zabezpieczają ich od morderczego ognia nieprzyjaciela przez utworzenie koło nich wału ochronnego z ziemi i oczekują dogodnej chwili, kiedy będzie można odtransportować ich do punktu opatrunkowego. Ponieważ kulomioty zdobyte i ogień ustał, więc prostują się „łapiduchy", układają rannych na nosze i krokiem górskim odnoszą ich do szpitala polowego. Pozostałymi rannymi, po ustaniu bitwy, zajęły się patrole Polskiego Czerwonego Krzyża i siostry miłosierdzia.

Po zdobyciu kulomiotów, zdawało się, że na froncie zapanuje przez pewien czas spokój. Jednak nieprzyjaciel nie daje za wygranę. Na horyzoncie ukazują się dwa jego samoloty i stopniowo liczba ich wzrasta do sześciu. Na razie unoszą się one wysoko, wypatrując pozycje nieprzyjaciela. Należy ukryć nasze pozycje i w tym celu tworzymy gestą zasłonę z dymu. Samoloty nieprzyjacielskie szybują coraz niżej, a nasze kulomioty obstrzeli-

wują ich gęstym ogniem, ale bezskutecznie. Wtedy zaczyna się istne piekło: sześć samolotów nieprzyjacielskich przelatuje ciągle tuż prawie nad naszemi głowami, atakuje nasze pozycje bombami gazowemi, których zrzuca ośm. Ziemia drży od pocisków, publiczność płacze od łzawiących gazów, detonacja od wybuchów jest tak wielka, że część publiczności wynosi się poza stadjon, dzieci płaczą z przerażenia, rwące się pociski z aeroplanów zasypują piaskiem publiczność, a sześć aeroplanów formalnie nad samemi głowami publiczności przelatuje w różnych kierunkach, siejąc jeszcze większy popłoch, gdyż się czuje silny prąd powietrza, wywołany ruchem śmigieł.

Istny przedsmak prawdziwego ataku gazowego urządził porucznik Peszkowski. Po takiej próbie każdy z obecnych zrozumie co to jest wojna gazowa — i na jakie niebezpieczeństwo naraża ludność cywilną.

I jak w preludium deszczowem Chopina, po strasznej burzy z grzmotami i ulewą — następuje błoga cisza, tak i po tym piekielnym ataku nastąpiło uspokojenie. Samoloty odleciały w przestworza, ażeby tam czynić karkołomne ewolucje, a patrole sanitarne wojskowe i Czerwonego Krzyża — męskie i żeńskie, — specjalnie wyszkolone w niesieniu pomocy zagazowanym, zjawiają się na pobojowisku i zaczynają swoje czynności reparacyjne. Jedne patrole występują w strojach ochronnych przeciwiperytowych i te posypują wapnem teren zaiperytowany, celem zniszczenia zgubnego działania iperytu. Inne patrole Czerwonego Krzyża w maskach ochronnych i z aparatami tlenowymi — Roth-Drägera ratują i transportują otrutych gazami. Patrole żeńskie Czerwonego Krzyża na równi z mężczyznami, w maskach, udzielają pomocy zagazowanym i w bajecznie sprężystym kroku górskim na noszach odnoszą zagazowanego do szpitala polowego, gdzie już lekarze zaopiekują się zatrutymi, a zaiperytowanych i ich ubrania odeślą do kolumny dezynfekcyjno-kąpielowej, która sprawnie funkcjonuje w pobliżu. A nieopodal rozbił namiot punkt odżywczo-opatrunkowy Polskiego Czerwonego Krzyża, dokąd się schodzą lekko ranni, spragnieni i głodni.

Po wstrząsającym pokazie ratownictwa przeciwgazowego dla ludności cywilnej — nastąpił pokaz samolotu sanitarnego 3 pułku lotniczego i objaśnienie przez megafon porucznika Peszkowskiego, w jakich nagłych wypadkach należy używać samolotu sanitarnego.

Na zakończenie, dla zademonstrowania środków transportowych, przedefilowały przed trybunami karetki samochodowe sani-

tarne Pogotowi Ratunkowych różnych typów, konne wozy sanitarne Czerwonego Krzyża na dwóch kołach, zwyczajne wozy chłopskie oraz samochody ciężarowe z ustawionymi na nich przyrządami Tintnera i płk. Gilewicza z dostosowaniem noszy do wozów różnych typów. Ogólne zainteresowanie wywołały dwa samochody sanitarno-wojskowe, wykonane całkowicie w naszych Centralnych Warsztatach Samochodowych. Z zasadami przystosowania każdego wozu gospodarskiego i wozu taborowego do wygodnego transportu chorych i rannych sposobem płk. Gilewicza można bliżej się zaznajomić w wydawanem przez Pog. Rat. miesięczniku „Ratownictwo" w Nr. Nr. 3, 4 i 5 z 1929 r.

Wrażenia z pobytu na pokazach ratownictwa w Poznaniu i wnioski.

1) Powstanie nowego Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu— typu warszawskiego.

2) Pogotowie to na wstępie swojej pracy już się wyróżniło energją i inicjatywą — przez sprężyste wykonanie planu pokazu ratownictwa.

3) Wszystkie Pogotowia na obszarze Państwa Polskiego odczuwają potrzebę urządzenia zjazdu, celem omówienia wspólnych spraw — i nawiązania bliższego kontaktu dla wspólnej produkcyjnej pracy.

4) Wszystkie Pogotowia Polskie mają wspólny typ—wiedeński: do wypadku jedzie lekarz lub medyk z sanitarjuszem, podaje pierwszą pomoc na miejscu i odwozi chorego do domu, do szpitala lub zostawia na miejscu.

5) Sprawność taboru samochodowego Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego jest zupełna. Samochód Warsz. Pog. Rat. przebywa przestrzeń 700 kilometrów w ciągu 15 godzin bez najmniejszego uszkodzenia i defektu.

6) Porucznikowi Peszkowskiemu z 7 Baonu sanitarnego Poznań—należy się gorące podziękowanie i uznanie za zorganizowanie wspaniałych pokazów, przeprowadzonych nadzwyczaj poglądowo, pouczająco i w tępie kinematograficznym. Na przyszłość w celach propagandy, należy częściej urządzać takie pokazy celem zainteresowania publiczności w sprawie samopomocy w nagłych i nieszczęśliwych wypadkach.

7) Pokazy Poznańskie wykazały, że posiadamy solidne i sprawne kadry we wszystkich dziedzinach ratownictwa. Czas największy, ażeby nasze kadry rozwinęły się w niezliczoną ilość placówek ratowniczych i ażeby najszersze masy zrozumiały, że obo-

wiązkiem każdego obywatela jest podać umiejętnie pierwszą pomoc w każdym nieszczęśliwym wypadku.

Po skończonym pokazie wiceprezes Poznańskiego Oddziału Czerwonego Krzyża dr med. Węckowski zaprosił wszystkich uczestników pokazów na wspólny obiad do Bazaru, na którym mówcy podkreślali doniosłe znaczenie pokazów ratownictwa dla propagandy idei samarytańskich i wyrażali gorące życzenie, ażeby w jak najprędszym czasie odbył się zjazd przedstawicieli wszystkich Pogotowi Ratunkowych na terenie Rzeczypospolitej, celem omówienia wspólnych spraw i porozumienia się w niektórych ważniejszych punktach.

Poza tem mówcy wyrażali żal, że inicjator Poznańskich pokazów i częściowego zjazdu przedstawicieli Pogotowia Ratunkowego Dr Józef Zawadzki nie był obecny na pokazach i polecili piszącemu to sprawozdanie prosić Prezesa Warsz. Pog. Rat., ażeby w przyszłości zechciał zwołać do Warszawy, jako punktu centralnego, zjazd wszystkich przedstawicieli Pogotowi Ratunkowych, ewentualnie z demonstracją samochodów sanitarnych wraz z obsadą.

Prof. Gantkowski, członek Zarządu Poznańskiego Czerwonego Krzyża po pięknem przemówieniu, wypowiedzianem jak zwykle z wielką swadą, zwrócił się z wezwaniem do młodszych kolegów, ażeby się przygotowali do przejęcia sztandaru niesienia pomocy w nagłych wypadkach z rąk starszego pokolenia i ponieśli go na szczyty ideału.

Kap. ST. JELLENTA.

Ś. p. Dr Aleksander Zawadzki.

WSPOMNIENIE ŻOŁNIERSKIE [1].

Źle się stało, że w oddaniu ostatniej posługi ś. p. D-rowi Aleksandrowi Zawadzkiemu—nie uczestniczył nikt z pośród tych wojskowych, którzy w wojnie polsko-ukraińskiej brali udział w obronie Bełza. W ten sposób bowiem ś. p. Aleksandrowi Zawadzkiemu nie oddali ostatnich honorów ci, z których niejednego Zmarły wyleczył z ciężkich ran—i to nie gdzieś na tyłach, w szpitalu, ale tam, gdzie się rany odnosi — to jest na polu bitwy.

Z tej racji niech mi będzie wolno skreślić tych kilka słów żołnierskiego wspomnienia i uważać to choć za częściowo jednoznaczne — z zasalutowaniem Zwłok ś. p. D-ra Zawadzkiego — w chwili składania ich do grobu.

Zastrzegam się przytem, że wspomnienie niniejsze będzie bardzo skromne i proste, ale zupełnie wierne — bo pochodzi od naocznego świadka zasługi żołnierskiej Nieboszczyka.

W pierwszych dniach marca 1919 roku po Bełzie, bronionym już od tygodni zacięcie przeciw przeważającym siłom ukraińskim przez Oddziały Grupy Operacyjnej Brygadjera Berbeckiego, rozeszła się radosna wieść, że zajechała do Grupy czołówka sanitarna, *zorganizowana przez Warszawskie Pogotowie Ratunkowe* i prowadzona przez Inspektora Pogotowia — znakomitego chirurga, D-ra Aleksandra Zawadzkiego.

Wieść radosna była naprawdę, bo rannych z każdą godziną przybywało, ewakuacja ich była nader utrudniona, ponieważ tor kolejowy Bełz—Rawa Ruska był stale uszkadzany przez ukraińców i trzymany jedynie ustawiczną akcją naszych pociągów pancernych; a lekarzy i środków opatrunkowych mieliśmy bardzo niewiele.

Również w organizowaniu i przybyciu „cywilnej czołówki" sanitarnej mieliśmy dowód, że nie jesteśmy sami, lecz że Warszawa nasza myśli i troszczy się o nas. A tak oficerowie, jak i szeregowi oddziałów załogi Bełza — to w lwiej części Warszawiacy.

---

[1] Odczytane dnia 17.X. 1928 r. na zebraniu Sekcji Gastrologicznej Warsz. Tow. Lek. — przez Prezesa Sekcji D-ra Ignacego Grundzacha. Zebranie to było poświęcone uczczeniu pamięci ś. p. Aleksandra Zawadzkiego.

Czołówka po wywagonowaniu jej przystąpiła do pracy w miejscowym klasztorku żeńskim, gdzie zarazem mieściło się Dowództwo 6-go Bataljonu Strzelców Warszawskich (dzisiejszy II-gi Bataljon 36-go pułku piechoty Legji Akademickiej).

Jako adjutant Bataljonu, miałem codzienną sposobność widzieć tę trudną, pełną poświęcenia pracę.

Wszystkim nam się wydawało, że ten ogólnie znany chirurg, który w dodatku, choć cywil — na ochotnika na front i to *taki* front przyjeżdża — musi być człowiekiem młodym, barczystym — imponującego wyglądu. To też zdziwiliśmy się niemało, widząc przed sobą człowieka niewysokiego, szczupłego, już dobrze szpakowatego i nawet pochylonego lekko. Mówił cicho, niewyraźnie— zdawało się, że nic tu w tych niezwykłych warunkach bojowych— nie poradzi.

Ale gdy przywieziono Mu pierwszych rannych, przejęła nas ta niepozorna postać nielada szacunkiem. Dyscyplina bowiem wśród personelu Jego—była rzeczywiście wzorowa. Wprost nawet teroryzował swych pomocników, gdy Mu się nie dość prędko czy sprawnie zwijali. Więc czy to asystent, zawsze pogodnie uśmiechnięty i lubiany przez nas Dr. Kryński, czy to sanitarjuszka, czy też felczer, przez wszystkich zwany „Panem Piotrem" — wszyscy drżeli. I dlatego, mimo niesłychanie trudne warunki — robota szła. Gdy tylko można było kogoś szponom śmierci wyrwać — czyniono to. A jak ciężkiem zadaniem było cokolwiek zrobić, niech poświadczą następujące słowa: W kilkanaście godzin bodaj po przybyciu czołówki — ukraińcy znacznemi siłami zaatakowali i zdobyli miejscowości położone na torze kolejowym Bełz—Rawa Ruska i w ten sposób byliśmy otoczeni już nietylko z trzech stron, ale znaleźliśmy się w zupełnem kole, które tworzyły hajdamackie kurenie. Nie pomogły atoli najsilniejsze ognie huraganowe artylerji i szturmy piechoty ukraińskiej, ni też zwodnicze propozycje parlamentarzy. Bełza nie daliśmy, dzięki czemu ówczesne komunikaty Sztabu Generalnego nazwały nas „załogą drugiego Zbaraża".

Najcięższe te dla nas chwile czołówka z nami przetrwała.

Od pierwszej godziny tego trzydniowego piekła, rannych zwożono i znoszono dziesiątkami do, stale przez ukraińców ostrzeliwanego, klasztorka. Tu właśnie pracował Dr Zawadzki ze swym asystentem i pomocnikami, gdyż dzielni nasi lekarze oddziałowi znajdowali się przy walczących bataljonach i nieśli rannym pomoc doraźną.

Natomiast czołówka cywilna była wszystkiem, bo i pułkowym punktem opatrunkowym, szpitalem dywizyjnym, a nawet etapowym, gdyż znajdowała się tuż prawie przy walczących linjach, po drugie zaś—o ewakuacji rannych mowy nie było. Dlatego też ś.p. Dr Zawadzki musiał nietylko zakładać pierwsze dokładne opatrunki, ale też przeprowadzać na miejscu najtrudniejsze nawet trepanacje czaszki i laparatomje.

Łóżek było oczywiście bardzo niewiele, więc wszystkich lżej rannych lokowano na słomie (gdy była), lub bez niej—we wszystkich salkach i zakamarkach klasztornych. Na łóżkach zaś leżeli tylko ranni ciężko, w przeważającej części w głowę i brzuch.

Z początku, dzięki zapasom czołówki, środków opatrunkowych było względnie dosyć, lecz już drugiego dnia właściwego oblężenia—musiał ś. p. Dr Zawadzki rozstrzygać, komu dać cały i prawdziwy bandaż, komu cudem jakimś zdobyty ręcznik, a komu—już bodaj tylko kawałek możliwie czystej szmaty czy koszuli.

„Stół operacyjny" (t. j. składana kozetka skórzana, a najczęściej zwyczajne nosze), wieczorem i w nocy oświetlone zwyczajną lampką naftową — nigdy nie był wolny. Przedziurawione czaszki, rozpłatane brzuchy i przebite na wylot piersi—zmieniały się na nim ustawicznie. Ś. p. Dr Zawadzki bowiem nigdy się długo nie namyślał, lecz o każdego rannego walczył ze śmiercią nieubłaganie, szybko i zacięcie. To też ranni, czekający na swoją kolej (osobnej sali operacyjnej nie było), gotowi byli na wszystko, byle On ich krajał.

Z tej pełnej poświęcenia pracy ś. p. D-ra Zawadzkiego najbardziej utkwił mi w pamięci fakt, gdy z pozycji przywieziono jednego z najdzielniejszych naszych podoficerów, kaprala Stanisława Pilgrima. Nieprzytomny, dwa fatalne pęknięcia czaszki od ułamków granatu. W mig położono go na stole. Kilka energicznych, wcale nie cywilnych przekleństw ś. p. Zawadzkiego pod adresem ukraińców, sanitarjuszki i nieszczęsnego felczera — a już jakaś piłka lekarska poszła w ruch. Rzężenie rannego, zgrzyt piłowanej kości, na podłodze kałuże krwi, i dużo rannych...

Nad klasztorkiem zaś — coraz to nowy gwizd granatu...

A pod tem wszystkiem pochylona, wściekle ruchliwa postać chirurga...

Doktorze Aleksandrze Zawadzki—każde słowo więcej jest tu zbędne. Bowiem, gdy żołnierz oddaje honory — czyni to krótko i sprężyście.

Wspomnieniem zaś niniejszem — obrońcy Bełza składają cześć Twej Żołnierskiej Zasłudze i chylą przed nią czoła.

Z KRONIKI WYPADKÓW.

Ofiary wypadków samochodowych w New-Yorku.

Według sprawozdań policji przeszło tysiąc osób zostało zabitych, a 45 tysięcy ranionych w wypadkach samochodowych na ulicach New-Yorku w przeciągu roku 1928.

Mimo bardzo dokładnego uregulowania ruchu ulicznego, który niemal w całem mieście odbywa się z zastosowaniem świateł elektrycznych, liczba nieszczęśliwych wypadków wzrasta w zastraszający sposób z roku na rok.

W roku poprzednim 1927 wypadków śmiertelnych było 408, a wypadków poranienia 41 tysięcy.

Śmiertelne zatrucie grzybami.

Niejaka Matuszewiczowa z Radzynia zakupiła od wiejskiej kobiety koszyk grzybów i sporządziła z nich obiad dla swej rodziny.

Wkrótce po spożyciu obiadu, którego grzyby stanowiły główną potrawę, cała rodzina, składająca się z obojga rodziców i siedmiorga dzieci, dostała strasznych boleści.

Sąsiedzi wezwali natychmiast pomoc lekarską. Lekarz przybyły stwierdził groźne zatrucie grzybami.

Pomimo usilnego ratunku udało się ocalić tylko Matuszewicza i dwoje starszych dzieci, zaś Matuszewiczowa i pięcioro pozostałych dzieci zmarły wśród wielkich cierpień.

Katastrofa autobusowa.

Autobus, kursujący pomiędzy Kołomyją a Horodenką, przejeżdżając przez wieś Łańczyny, potrącił przebiegającego przez drogę syna wójta, Wasyla Greskę. Chłopiec, uderzony skrzydłem autobusu, doznał pęknięcia czaszki.

Przerażony szofer zwiększył szybkość, chcąc zbiec. Na zakręcie pędzący z zawrotną szybkością autobus wywrócił się, przyczem wiele osób odniosło ciężkie obrażenia.

Na miejscu wypadku zebrał się tłum, złożony z kilkudziesięciu osób, który usiłował dokonać samosądu na szoferze. Przybyli policjanci uratowali szofera. Wieczorem tłum zebrał się przed posterunkiem policji, domagając się wydania szofera, w celu dokonania samosądu, przyczem policję zaatakowano kamieniami. Policja rozpędziła tłum. Trzech prowodyrów aresztowano.

Katastrofa samochodowa na szosie Kórnickiej dnia 1.9. b r.

O godz. 18.45 wezwano Pogotowie Ratunkowe im. Marszałka Piłsudskiego w Poznaniu na szosę kórnicką do wypadku samochodowego.

Wskutek defektu kierownicy, auto p. Dr D., znanego w Poznaniu lekarza, wpadło na drzewo przydrożne, rozbijając się doszczętnie. Kierowca p. Dra D. odniósł śmierć na miejscu wskutek złamania czaszki. Z pośród pasażerów odniósł wstrząs mózgu p. Dr Dz., a żona Dra Med. Dz. wraz z synkiem 14-to letnim złamanie uda i podudzia oraz liczne okaleczenia odłamkami szkła.

Rannych przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego w Poznaniu.

Uzdrowiska i letniska polskie.

(Zakończenie).

Troki (łetnisko), miasto w pow. wileńsko-trockim, pięknie położone w okolicy falistej, pośród dużych jezior, na długim półwyspie, wrzynającym się w jezioro Galwa. Naokoło lasy mieszane. Klimat dość łagodny. Powietrze bardzo czyste, zdrowe. Kąpiele w jeziorach. Stacja kol. Landwarowo o 8 km. Poczta Troki.

Truskawiec (zdrojowisko), wieś w pow. drohobyckim, 400 m. n. p. m., leży ładnie w okolicy pagórkowatej, w kotlinie, zasłoniętej wzgórzami lesistemi. Klimat łagodny. Truskawiec posiada wody trojakie, a mianowicie solankę, siarczankę i wodę silnie hypotomiczną. Truskawiec zaleca się w następujących chorobach: niesprawność mięśnia sercowego, miażdżyca tętnic, pletwa brzuszna, choroby przemiany pierwiastków, nieżyty oskrzeli, dróg oddechowych, kamica żółciowa, kamica nerek i pęcherza moczowego, nieżyt jelit grubych. Stężone solanki służą do kąpieli i wziewań, rozcieńczone do picia, siarczanki tylko do kąpieli. Naftusia tylko do picia. Łazienki urządzone wytwornie. Sezon od 1 kwietnia do 30-go października. Truskawiec słynie z czystości, porządku i dbałości o wygody kuracjuszów. Właścicielem jest Spółka z o. o. Zdroje Truskawieckie.

Tuchla (stacja klimatyczna), wieś w pow. skolskim, pięknie położona nad Oporem, w obszernej kotlinie górskiej, otoczonej górami, 539 m. n. p. m. Lasy iglaste. Wystawa południowa, b. słonecznie. Powietrze czyste. Piękna, górska zima. Stacja poczta na miejscu. Opłata letniskowa 1—3 zł.

Tupadły (letnisko). wieś w pow. morskim, na półn. krańcu Kępy Swarzewskiej, o $1\frac{1}{2}$ km. od wielkiego morza. Stacja kolejowa Łebcz o 7 km.

Turka nad Stryjem (letnisko), miasto powiatowe, pięknie położone, śród gór i lasów, 579 m. n. p. m. Poczta, telegraf, telefon międzym. na miejscu.

Tworzyjanki (letnisko), wieś w pow. brzezińskim, nad rzeczką Mrogą Dolną na gruntach piaszczystych, otoczona lasami sosnowemi. Stacja kolejowa i poczta Koluszki o 4 km.

Tylica (letnisko), wieś w pow. lubawskim, woj. pomorskiego, leży na wzgórzu śród lasów. Stacja na miejscu.

Tylicz (letnisko i zdrój), miasteczko w pow. nowosądeckim, o 7 km. od Krynicy, śród gór i lasów nad Muszynką. Istnieje tu źródło szczawy żelazistej, zbliżonej do wód krynickich — niezbadane. Stacja Krynica, poczta na miejscu.

Tymbark (letnisko), miasteczko w pow. limanowskim, w Beskidzie Liman.-Makowskim nad Łososiną, pośród gór i lasów. Przystanek kol. na miejscu.

Ujsoły (letnisko), wieś w pow. żywieckim, pięknie położona w Beskidzie Żywieckim w dolinie Ujsoły, w okolicy górzystej i lesistej. Doskonale osłonięte od północy i wschodu. Stacja kol. Rajcza.

Urle (letnisko), wieś w pow. radzymińskim, leży śród pięknych lasów nad Liwcem. Powietrze czyste, niezbyt suche. Kąpiele w Liwcu—plaża. Przystanek kolejowy na miejscu.

Ustroń (uzdrowisko mułowe), miasteczko w pow. cieszyńskim, w Beskidzie Śląskim, w kotlinie nad początkową Wisłą. Powietrze czyste, górskie. Ustroń posiada obfite pokłady borowiny żelazistej. Zaleca się w następujących chorobach: mięśni, kości i stawów na tle gośćcowem, dnawem i urazowem, przewlekłe zapalenie nerwów, przewlekłe schorzenia narządu rodnego u kobiet, wysięki zapalne. Sezon od 15 maja do 30-go września. Opłata uzdrowiskowa 6 zł. od osoby na sezon i opłata muzyczna 4 zł. Stacja kol. i poczta na miejscu. Zwracać się do Urzędu gminnego lub Zarządu kąpieli mułowych.

Waksmund (letnisko), wieś w pow. nowotarskim, 600 m. n. p. m., leży nad Dunajcem u południowych podnóży Gorców, porosłych lasem. Stacja kol. Nowy Targ o 5—6 km. Zwracać się do Związku Podhalan.

Wawer (letnisko) o 8 km. od Warszawy, leży na piaskach pod lasem. Stacja kolejowa i kolejki na miejscu.

Wdzydze (letnisko), wieś w pow. kościerskim, woj. pomor., o 14 km. od Kościerzyny. Leży malowniczo na wschodnim brzegu najgłębszego na Pomorzu jez. Wdzydzkiego, o powierzchni 1422 ha. na gruntach piaszczystych, obok wielkich lasów sosnowych. Powietrze czyste, zdrowe. Stacja Kościerzyna o 14 km., a po ukończeniu kolei Bąk—Kościerzyna będzie stacja Nowa Kiszewa o 6 km. Poczta Stary Bukowiec. Zwracać się do p. Teodory Gulgowskiej.

Wejherowo (letnisko), miasteczko powiatowe, leży w dolinie u stóp wyniosłych wzgórz pojezierza, pośród lasów bukowych i sosnowych, nad rzeczką Redą. Powietrze czyste; stosunkowo chłodno. Wodociągi, kanalizacja, elektryka, gazownia. Stacja kol. na miejscu. O mieszkania zwracać się do magistratu, wydz. meldunkowy.

Wełdzirz (letnisko), wieś w pow. doliniańskim, pięknie położona w kotlinie górskiej nad potokiem Świca. Stacja kol. Wygoda o 5 km.

Werki (letnisko), folwark i wieś w pow. wileńsko-trockim, leży bardzo ładnie na wyniosłym brzegu Wilji, śród wzgórz i lasów. Dojazd z Wilna (9 km.) statkiem. Okolica piękna.

Wesoła (letnisko) od Warszawy 12 km. między Rembertowem i Sulejówkiem, na piaskach zalesionych. Kąpiele w stawach. Przystanek kolejowy na miejscu.

Węgierska Górka (letnisko), wieś w pow. żywieckim, leży uroczo w Beskidzie Żywieckim nad Sołą, 421 m. n. p. m. Dobra osłona, zacisznie. Elektryczność. Stacja kol. i poczta na miejscu.

Widelice (letnisko), wieś w pow. gniewskim, 150 m. n. p. m., pięknie położona na stromym brzegu Wisły. Naokoło lasy. Stacja kol. Opalenie.

Wieluń nad Notecią (letnisko), miasteczko w pow. czarnkowskim, leży w okolicy piaszczystej, otoczonej lasami. Powietrze czyste, zdrowe. Kąpiele w Noteci—łazienki. Stacja kol. Wieluń o 1 km., poczta na miejscu.

Wielka Wieś (letnisko nadmorskie), wieś w pow. morskim. Leży u nasady półwyspu Helskiego o $^1/_2$ km. od Wielkiego morza — piękna plaża, fala duża. Okolica ładna. Stacja kol. na miejscu.

Wieniec (zdrojowisko), wieś w pow. włocławskim. Leży nad Zgłowiączką, dopływem Wisły, śród lasów sosnowych. Posiada dość silne źródła siarczano-wapienne, niezbadane. Leczą tu gościec, dnę, zapalenie stawów, choroby skóry i kobiece. Mały zakład kąpielowy. Sezon od 20 maja do 3-go września. Stacja Brzezie o 2 km. lub Włocławek o 6 km. Zakład należy do Spółki „Zdrojowisko siarczane Wieniec".

Wierchomla Wielka (letnisko i zdroje), wieś w pow. nowosądeckim, od Łomnicy o 3 km. Leży w Beskidzie Sądeckim, 400 m. n. p. m, w dolinie potoku, wpadającego do Popradu. Dobrze osłonięta. Kilka źródeł szczawy żelazistej i wód siarczanych dotąd niewyzyskane. Kąpiele w Popradzie i potoku. Przystanek kol. Wierchomla o 2—4 km. Poczta Piwniczna o 6 km.

Wierzyca (patrz *Szymbark*).

Winniki (letnisko), miasteczko w pow. lwowskim, od Lwowa o 6 km. Leży ładnie w okolicy pagórkowatej w pobliżu lasów iglastych. Stacja kol. i poczta na miejscu.

Wisła (stacja klimatyczna), wieś w pow. cieszyńskim. Leży bardzo pięknie w lesistym Beskidzie Śląskim, w dolinie Wisły i 4 potoków. Klimat górski, łagodny, zacisznie. Powietrze czyste. Cieplej, niż w Zakopanem. Wisłę zaleca się w chorobach płucnych oraz na wypoczynek. Opłata uzdrowiskowa 5 zł. Stacja kol. Ustroń o 9 km.

Witów (letnisko), wieś w pow. nowotarskim, pięknie leży nad Dunajcem Czarnym, 800 m. n. p. m., u stóp Tatr. Powietrze świetne, górskie. Stacja kol. Podczerwone o 7—9 km. Od Zakopanego o 16 km.

Wołomin (letnisko), miasto w pow. radzymińskim, o 18 km. od Warszawy. Stacja na miejscu.

Worochta (stacja klimatyczna), wieś w pow. nadwórniańskim. Pięknie położona nad Prutem w środku pasma Czarnohorskiego, w szerokiej, słonecznej kotlinie górskiej, doskonale osłonięta, zwłaszcza od północnego wschodu. Lasy świerkowe i jodłowe. Niema kurzu ani błota. Naogół osiedle utrzymane czysto i schludnie. Klimat wybitnie górski, a stosunkowo łagodny jak na takie wzniesienie (750 m. n. p. m.). Najpiękniejsza tu jesień i słoneczna zima. Sezon cały rok. Kąpiele w Prucie. Wspaniałe tereny narciarskie. Stacja na miejscu.

Woronienka (letnisko), wieś w pow. nadwórniańskim, o 7 km. od Worochty, pięknie leży śród gór, 840 m. n. p. m., pokrytych wspaniałemi lasami. Stacja kolejowa na miejscu.

Wysowa (zdrojowisko), wieś w pow. gorlickim, leży nad Ropą, w szerokiej, otwartej kotlinie, 525 m. n. p. m., wokół góry i lasy. Znakomite warunki klimatyczne. Znajduje się tu 8 źródeł alkalicznych i żelazistych. Źródła Słone i Wacław mają wody zbliżone do szczawnickich, pięć źródeł—do wód krynickich, a źródło Józef zawiera wodę stołową, podobną do giesshüblerskiej. Wysowę zaleca się w nieżytach żołądka i jelit, przewodów żółciowych i kamicy żółciowej, w skazie kwasu moczowego, nieżycie dróg oddechowych, niedokrewności i blednicy. Zdrojowisko obecnie gruntownie się odbudowuje. Stacja Grybów o 32 km.

Wyszków (letnisko), miasto w pow. pułtuskim, leży nad Bugiem, otoczone rozległemi lasami. Stacja kol. i poczta na miejscu.

Zabierzów (letnisko), wieś w pow. krakowskim, pięknie położona śród rozległych lasów liściastych. Stacja kol. na miejscu.

Zacisze (letnisko), osiedle w pow. bydgoskim, o 4 km. od Bydgoszczy, leży w okolicy pagórkowatej, śród lasów iglastych. Przystanek kolejowy podczas lata na miejscu. Zimą tereny dobre pod narty i saneczki.

Zagnańsk (letnisko), wieś w pow. kieleckim. Leży w górach Świętokrzyskich, 300 m. n. p. m., w okolicy b. malowniczej nad kilkoma stawami w dolinie. Stacja kol. oraz stacja kol. leśnej (do Słupi Nowej) na miejscu.

Zagórze Pomorskie (letnisko), wieś w pow. wejherowskim 36 m. n. p. m., leży bardzo malowniczo w dolinie Zagórskiej Strugi, u stóp Kaszubskiej Szwajcarji, pokrytej wspaniałemi lasami. Piękne widoki na zatokę Gdańską. Od Gdyni o 10 km. Wzorowa komunikacja kolejowa i autobusowa z całem wybrzeżem.

Zaklików (letnisko), miasto w pow. janowskim, leży nad Sanną w okolicy falistej, śród lasów sosnowych. Powietrze doskonałe, przesycone żywicą. Stacja na miejscu. Kąpiele w Sannie—plaża. Opłata letnicza 50 gr.

Zakopane (stacja klimatyczna), miasto w pow. nowotarskim. Leży w bardzo przestronnej kotlinie, między Tatrami i Gubałówką, u stóp Giewontu (1900 m). Dolinę Zakopiańską przecina kilka potoków. Klimat górski. Na wiosnę i jesienią wieją wiatry halne, ciepłe a gwałtowne niekiedy. Zakopane zaleca się w chorobach następujących: chor. Basedowa, blednica, niedokrewność, wyrównane wady zastawek serca, nieżyty oskrzeli, gruźlica płuc, chor. układu nerwowego. Uzdrowisko posiada szpital klimatyczny, bezpłatną stację rozpoznawczą gruźlicy, miejski urząd zdrowia, bezpłatną poradnię przeciwgruźliczą i kilka sanatorjów. Sezon cały rok. Późna jesień i zima odznacza się w Zakopanem równą pogodą, czystem i suchem powietrzem, najodpowiedniejsza pora do leczenia. Latem krążą autobusy na stronę słowacką do Tatrzańskiej Łomnicy i Starego Smokowca. Zakopane jest wybitnym ośrodkiem sportów zimowych. Posiada tor bosleighowy i saneczkowy w Kuźnicach, skocznię narciarską w dolinie Jaworzynki i wielką na Krokwi, pierwszą co do wielkości w Europie. Taksa klimatyczna 8 zł. tygodniowo, 12 zł. na 2 tygodnie, po 4 tygodniach pół taksy. Bezpośrednia komunikacja kolejowa ze wszystkiemi ośrodkami Polski. Poczta na miejscu.

Zaleszczyki (ciepła stacja klimatyczna), miasto powiatowe nad granicą rumuńską, którą stanowi tutaj Dniestr, ładnie leży w głębokim jarze Dniestru, 180 m. n. p. m., na utworzonym przez zakręt rzeki półwyspie, nachylonym na południe. Nasłonecznienie duże. Brzeg rumuński zalesiony, po stronie polskiej lasów niema.

Wiosna zaczyna się tu o 2—3 tygodnie wcześniej, niż w pozostałej Polsce. Zima bardzo łagodna. Kąpiele w Dniestrze. Urządzeń brak. Opłata uzdrowiskowa 10 zł. Stacja kol. na miejscu.

Załuż (letnisko), wieś w pow. sanockim, pięknie położona nad Sanem u stop wzgórza ze zwaliskami zamku. Dobrze osłonięta od północy. Stacja kol. na miejscu.

Zaryte (letnisko), wieś w pow. makowskim, od 1928 r. przyłączone do Rabki (o 3 km.). Leży wdzięcznie, szeroko rozrzucone nad Rabą i drobnemi potokami u południowych stóp Wielkiego Lubonia. Stacja kol. na miejscu.

Zarzyce (letnisko), wieś w pow. wadowickim, leży nad rzeczką Cedroniem, dopływem Wisły, w pobliżu Kalwarji Zebrz. o 4 km.). Stacja kol. Leńcze na miejscu.

Zawoja (letnisko), wieś w pow. makowskim. Leży nader pięknie w zacisznej dolinie nad Skawicą, u stóp Babiej Góry. Najpiękniejsza wieś polska po Zakopanem. Powietrze b. czyste, klimat łagodny. Stacja Maków o 18 km. Latem krążą stale samochody. Poczta Zawoja.

Zegrzynek (letnisko), osiedle w pow. pułtuskim, leży nad Narwią w okolicy falistej, zdrowej. Po drugiej stronie Narwi — lasy sosnowe. Stacja Zegrze — 4 km.

Zełemianka (zdrojowisko i stacja klimatyczna), osiedle letniskowe w pow. skolskim. Leży w uroczej kotlinie górskiej nad Oporem, 450 m. n. p. m. Naokoło rozległe lasy świerkowe. Powietrze wspaniałe, klimat łagodny, bez wiatrów, dzięki osłonie gór. Zełemianka posiada obfite źródło silnej solanki, zawierającej jod, brom i żelazo. Skład chemiczny podobny do wód iwonickich. Zaleca się w ozdrowieństwie po chorobach dróg oddechowych, w niedokrewności, blednicy. Kąpiele zaleca się w przewlekłych zapaleniach stawów na tle wadliwej przemiany materji, w gośćcu stawowym i mięśniowym, w chor. gruczołów limfatycznych, w neurastenji, nerwobólach. Sezon od 15-go maja do końca września. Kąpiele w Oporze, kąpiele słoneczne. Opłata zdrojowa 6 zł. Przystanek kol. na miejscu. Poczta Hrebenów.

Zielona koło Nadwórnej (letnisko), wieś w Gorganach, szeroko rozrzucona nad Bystrzycą i potokami, śród gór i lasów. Powietrze górskie, słonecznie. Stacja Nadwórna o 20 km. Poczta Pasieczna. Zwracać się do gminy o mieszkania.

Zimna Woda (letnisko), wieś w pow. lwowskim, o 9 km. od Lwowa. Leży w okolicy pagórkowatej nad Zimną Wodą i Domażyrem w pobliżu lasów liściastych. Stacja o $2^1/_2$ km.

Zubrzyca Dolna (letnisko), wieś w pow. nowotarskim, leży na Orawie rozrzucona długim na kilkanaście km. łańcuchem za-

gród nad Zubrzyczanką, 690 m. n. p. m. Powietrze jak najczystsze. W okolicy źródła słone i siarczane, nie zbadane dotąd. Stacja Czarny Dunajec lub Chabówka. Poczta Zubrzyca Górna.

Zubrzyca Górna (letnisko i zdrój), wieś w pow. nowotarskim, 716 m. n. p. m. Pięknie położona na Orawie u południowych stóp Babiej Góry, w szerokiej dolinie, schodzącej tarasowato, nad potokami, zlewającemi się w górską rzeczkę Zubrzyczankę. Lasy świerkowe. Powietrze przezroczyste, balsamiczne woniami świerków. Stacja Jordanów i Osielec o 18 km. Poczta na miejscu. Zwracać się o mieszkania do urzędu gminnego.

Zubsuche (letnisko) w pow. nowotarskim, od południa graniczy z Zakopanem, leży na stokach północno-zachodnich, częścią na północno-wschodnich stokach Gubałówki, nad licznemi potokami. Powietrze górskie, jak najczystsze. Stacja Poronin o 1—3 km. O mieszkania zwracać się do Ogniska Związku Podhalan w Suchem.

Żabie (letnisko), rozległa gmina huculska w pow. kosowskim, składająca się z kilkunastu wsi. Leży w Karpatach wschodnich, w rozległej kotlinie słonecznej. Przecina ją Czarny Czeremosz. Wokół olbrzymie lasy. Najbliższa stacja Worochta o 32 km. Poczta Żabie.

Żabnica (letnisko), wieś w pow. żywieckim, leży w pięknej okolicy górzystej i lesistej, w sąsiedztwie Węgierskiej Górki nad potokiem Żabnicą. Stacja kol. i poczta Węgierska Górka o 3 km.

Żegiestów (zdrojowisko), wieś w pow. nowosądeckim, bardzo ładnie położona w Beskidzie Sądeckim nad Popradem, w ciasnym wąwozie, otwartym na południe, pokrytym lasem. Klimat górski, dzięki osłonie, łagodny. Zdrojowisko posiada obfite źródło szczawy ziemno-żelazistej o ciepłocie 8,6° C, nasyconej mocno bezwodnikiem węglowym o smaku kwaskowatym. Zaleca się w tych samych chorobach, co i Krynica. Wody Żegiestowskie służą przedewszystkiem do picia, również do kąpieli kwaso-węglowych. Kąpiele rzeźwe w Popradzie. Sezon I od 1 maja do 25 czerwca, II do 25 sierpnia, III do 30 września. Opłata zdrojowa w I sez. 18 zł., w II — 24 zł., w III — 16 zł. Stacja i poczta na miejscu.

Żerków (letnisko), miasteczko w pow. jarocińskim, leży w ślicznej okolicy pagórkowatej, lesistej; powietrze czyste. Stacja (o 4 km.) i poczta na miejscu. Zwracać się do magistratu m. Żerkowa.

Żywiec (letnisko), miasto powiatowe, leży bardzo malowniczo w Beskidzie Żywieckim nad Sołą, u ujścia Koszarawy, w dolinie, okolonej wzgórzami lesistemi. Kąpiele w Sole i Koszarawie. Stacja kol. o 2 km. Poczta na miejscu.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Warszawie

za m. sierpień 1929 r.

	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Dzieci
Ogółem od założenia instytucji wezwań .	423.794			
I. Ilość wezwań	2.769			
II. Liczba osób, którym udzielono pomocy na stacji	2.047	1.113	555	379
III. Liczba osób, którym udzielono pomocy na mieście	485	288	176	21
A. Rodzaj zajęcia.				
Zajęcia wolne	145	101	44	—
Ucząca się młodzież	98	36	9	53
Wojskowi i policja	34	34	—	—
Robotnicy i rzemieślnicy	1.404	1.021	356	27
Bez zajęcia	803	171	312	320
Niewiadomy	48	38	10	—
I. Choroby wewnętrzne	248	118	105	25
Zatrucie wyskokami	13+(52*)	10+(48)	3+(4)	—
„ lekarstwami i in. truciznami	12	—	5	7
Śmierć	8	4	3	1
Brak zmian chorobowych	15	—	6	9
II. Choroby chirurgiczne	2.141	1.222	545	374
Wstrząs	3	3	—	—
Wstrząśnienie mózgu	7	—	3	4
Obtarcia skóry	146	85	35	26
Stłuczenia	434	208	148	78
Zmiażdżenia	22	22	—	—
Rany cięte	363	237	72	54
„ kłute	72	52	11	9
„ postrzałowe	20	18	1	1
„ tłuczone	514	317	94	103
„ kąsane	13	3	3	7
„ szarpane	5	—	—	5
„ miażdżone	3	—	2	1
Nadwerężenia stawów	41	20	12	9
Zwichnięcia	2	—	1	1
Złamanie kości proste	72	35	20	17
„ „ powikłane	1	—	1	—
Krwotoki	17	6	10	1
Ciała obce	316	169	104	43
Oparzenia termiczne i chemiczne . .	72	36	24	12
Odmrożenia	—	—	—	—
Zatrzymanie moczu	1	1	—	—
Uwięźnięcie przepukliny	4	2	1	1
Inne choroby chirurgiczne	—	—	—	—
Śmierć	13	8	3	2

*) 52 pijanych z uszkodzeniami:

starć naskórka	2
stłuczeń	7
ran tłuczonych	17
„ ciętych	11
„ kłutych	4
„ szarpanych	1
„ postrzałowych	2
złamań	—
zwichnięć	1
nadwerężeń	—
wstrząs mózgu	—
otruć esencją octową	3
„ jodyną	1
„ sublimatem	2
krwotok	—
bóle brzucha	1
symulacji	—

	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Dzieci
III. Samobójstwa	86	38	47	1
Otrucie kwasami	45	20	25	—
„ zasadami	3	—	3	—
„ sublimatem	1	—	1	—
„ jodyną	8	2	6	—
„ arszenikiem	—	—	—	—
„ alkaloidami	1	—	1	—
„ gazem świetlnym	4	2	2	—
„ karbolem	1	—	1	—
„ innemi truciznami	4	—	4	—
Postrzały	2	2	—	—
Rany cięte i kłute	6	6	—	—
Utopienie	1	1	—	—
Powieszenie i uduszenie się	3	3	—	—
Rzucenie się z wysokości	7	2	4	1
„ „ pod pociąg	—	—	—	—
Śmierć	8*)	7	1	—
IV. Porody i poronienia	19	—	19	—
V. Obłąkanie	—	—	—	—
VI. Symulacja	38	23	15	—
Po udzieleniu pomocy na mieście:				
a) Zostawiono na miejscu	191	103	82	6
b) Przewieziono chorych	294	185	94	15
1) do domu	124	76	44	4
2) do szpitali i lecznic	141	88	42	11
3) do przytułków	—	—	—	—
4) na stację	8	6	2	—
5) do komisarjatów P. P.	21	15	6	—
Posterunki tymczasowe	7**)	—	—	—
Przeciętna ilość wezwań dziennie	89	—	—	—
Katastrofy:				
A. Cyfra ogólna katastrof	—	—	—	—
B. Liczba ofiar	—	—	—	—
C. Liczba lekarzy, biorących udział w ratunku	—	—	—	—

Rozpraw nożowych: 41

Bójek: 447

Przejechań: 132

a) przez wozy i dorożki 25
b) koleje 5
c) tramwaje 17
d) samochody 71
e) rowery 14

Upadnięć z wysokości 59

a) z rusztqwania 6
b) „ tramwaju 8
c) „ konia 3
d) „ wozu 10
e) „ wagonu —
f) „ samochodu —
g) „ roweru 9
h) „ schodów 12
i) „ okna 7
j) „ huśtawki 1
k) „ drabiny 3

Postrzały jako napad: 13
Uduszenia „ „ —
Oparzenie „ „ —

Uszkodzenia:

a) przedmiotami spadłemi z rusztowania 2
b) z okien i balkonu 4

*) śmierci 8:

utopienie —
rzuceń się z wysokości 1
powieszeń 3
rany postrzałowe 1
otrucie gazem świetlnym 2
„ kreozotem 1

**) Posterunki tymczasowe:

Dn. 25, 27, 28, 29 i 31 sierpnia na wyścigach konnych; dn. 18 i 25-go sierpnia—na wyścigach kolarskich.

SPRAWOZDANIE

Lekarskiego Pogotowia Ratunkowego

im. Marszałka Piłsudskiego

(założonego w Poznaniu dn. 11.XI. 1928 r.)

z czynności za okres od 11.XI. 1928 do 31.VIII. 1929 r.

Towarzystwo wzywano razy — significationes totales . ..	3.195	
z tego: w dzień — „ diurnae . .	2.266	
w nocy — „ nocturnae .	929	
I. **Urazy** — *Traumata*		1.209
a mianowicie:		
Złamanie kości — Fracturae ossium	122	
Zwichnięcie stawów — luxationes	27	
Wykręcenie stawów — distorsionos	37	
Stłuczenia — contusiones	157	
Otarcia skóry — excoriationes	110	
Rany tłuczone — vulnera contusa	94	
„ miażdżone — vulnera conquassata	62	
„ darte — vulnera lacerata	83	
„ cięte — vulnera scissa et caessa	261	
„ kłute — vulnera punkta	96	
„ postrzałowe — vulnera sclopetaria	19	
„ z ukąszenia — vulnera morsa	14	
Oparzenia — combustiones	43	
Odmrożenia — congelationes	12	
Ciała obce — corpora aliena	41	
Wstrząśnienie mózgu — commotio cerebri	14	
Wstrząs — shok	9	
Zabójstwo — homicidium	1	
Phlegmona	7	
II. **Zasłabnięcia nagłe** — *morbi repentini*		1.706
a mianowicie:		
Osłabienie i omdlenie — debilitas et syncope	216	
Choroby wewnętrzne — morbi interni	578	
Choroby inne — morbi varii	209	
Kurcze i bóle — colica et dolores	59	
Ostry nieżyt żołądka i jelit — gastro-enteris-acuta	12	
Niedrożność jelit — ileus	1	
Przepuklina uwięzła — hernia incarcerata	2	
Zatrzymanie moczu — retentio urinae		
Dychawica i duszność — asthma et dyspnoe	6	
Osłabienie serca — adynamia cordis	37	

Zaburzenia sercowe — perturbatio cordis	22.
Udar mózgowy — apoplexia cerebri	8
Padaczka i drgawki — epilepsia et convulsi	80
Histerja i nerwica — hysteria et neurosis	78
Obłąkanie — psychosis	29
Symulacja — simulatio	16
Kwotoki — haemorrhagiae	90
Poronienia — abortus	23
Porody (uliczne) — partus (praecipitati)	15
Otrucia przypadkowe — intoxicationes fortuitae	34
Upicie się — alcoholismus acutus	72
Zaczadzenia — intoxicatio cum CO	47
Uduszenie (gazami) — suffocatio (vaporibus)	
Utonięcie — submersio	1
Zziębnięcie — infrigeratio	
Zamarznięcie — congelatio completa	1
Śmierć nagła — mors subita	18
Fałszywy alarm — significatio falsa	24
Udar słoneczny	2
Przed przybyciem karetki chorego odwieziono	26

III. **Zamachy samobójcze** — *Tentamina suicidii* 88

a mianowicie przez:	mężczyzn	kobiet
Otrucie — intoxicatio	35	23
Postrzał — sclopetum	9	3
Rzucenie się z wysokości — saltus ex alto	1	1
Powieszenie — strangulatio	2	1
Rany cięte i kłute — vulnera incisa et icta	3	
Utopienie się — submersio		
Rzucenie się pod koła — praecipatio sub rotas		
Zaczadzenie się — suffocatio cum CO	12	9

IV. **Przewozy chorych** —*Aegrorum transportationes.*

Ogółem — summa	181
Korzystało z usług pogotowia ratunkowego	
mężczyzn — viri	1735
kobiet — feminae	1234
dzieci do lat 15 — liberi	176
Przed przybyciem karetki Pogotowia chorego odwieziono .	26
Fałszywe alarmy	24

Od początku roku 1929 było wezwań — 2964.

Od założenia Towarzystwa t. j. od 11.XI. 1928 r. — 3195.

Lokal pogotowia ratunkowego znajduje się w gmachu straży pożarnej, ul. Grunwaldzka Nr. 16.

Służbę bezustanną na zmiany pełni 4 lekarzy, 4 służących sanitarnych, — woźniców, 3 szoferów.

Towarzystwo rozporządza 2 karetkami samochodowemi.

Członków wspierających było —.

KRONIKA RATOWNICZA

Z Warsz. Pogotowia Ratunkowego.

Dnia 15-go września r. b. na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, odbył się pokaz ratownictwa lekarskiego i przeciwgazowego, w którym przyjęło również udział Warsz. Pogotowie Ratunkowe. Zarząd wysłał do Poznania samochód sanitarny „Józef" z następującą obsadą: lekarz — dr. August Joklel, sanitarjusze — Franciszek Kotliński i Jan Laska, kierowca — Władysław Szpaderski. Warsz. Pogotowie reprezentował na pokazie lekarz naczelny dr. Franciszek Białokur, który na innem miejscu w tymże miesięczniku zdaje z pokazu szczegółowe sprawozdanie.

W m. wrześniu r. b. odbyło się kilka imprez dochodowych na rzecz Pogotowia, a mianowicie: w dniach 7 i 8-go września na hippodromie w Łazienkach dane były dwa widowiska batalistyczne p. t. „Kościuszko pod Racławicami". Czysty zysk z tych imprez dla Pogotowia wyniósł zł. 2.299,—. W dniach 14-go i 15-go września odbyły się dwie tradycyjne zabawy sportowo-atrakcyjne w ogrodzie Saskim, z których czysty zysk dla Pogotowia wyniósł zł. 19,485 gr. 13.

W dniach 25 i 29 września r. b. odbył się w Wilnie XIII Zjazd przyrodników i lekarzy polskich. W zjeździe tym brali udział lekarze Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego dr. Franciszek Białokur i dr. Jan Trzebiński.

Budowa domu Pogotowia ratunkowego we Lwowie.

W sali sesyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się, pod przewodnictwem wojewody Gołuchowskiego, posiedzenie komitetu w sprawie budowy trójwojewódzkiego domu Pogotowia ratunkowego, w którym ma się również mieścić szkoła strażacka. Pogotowie ma brać udział w akcjach ratowniczych na terenie województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego w wypadkach większych pożarów oraz katastrof autobusowych i powodzi. Po dłuższej dyskusji w sprawie zdobycia środków na budowę przyjęto wniosek Dr. Nadolskiego, zwrócenia się do gmin i miasteczek, znajdujących się na terenie powyższych województw o wstawienie do budżetów kwot, licząc po 20 gr. od mieszkańca, a spłacanych w przeciągu lat trzech. Po dokładnem zapoznaniu się z kosztami budowy, które obliczyć ma komisja techniczna do trzech tygodni, odbędzie się następne posiedzenie, na którem predestynowany będzie kosztorys, poczem wydana będzie odpowiednia odezwa do ciał samorządowych.

Pogotowie ratunkowe w Lublinie.

W ciągu sierpnia Pogotowie ratunkowe w Lublinie udzieliło pomocy w 300 wypadkach. Świadczy to najlepiej, jak potrzebne jest ono. Niestety, byt jego jest zagrożony. Pogotowie nie posiada bowiem stałych funduszów, a społeczeństwo jest dziwnie obojętne dla tej placówki.

Kursy Pogotowia Sanitarnego.

Zarząd oddziału Pol. Czerwonego Krzyża w Częstochowie z dniem 1-ym października r. b. otwiera 3-miesięczne kursy sióstr Pogotowia Sanitarnego.

Dur brzuszny.

W okólniku do wojewodów minist. spraw wewn. wskazuje, że dur brzuszny należy do chorób endemicznych, najbardziej u nas rozpowszechnionych. Od szeregu lat nasilenie duru pozostaje na tym samym poziomie i pomimo wysiłków władz, nie daje się zaobserwować zmniejszenia zapadalności na tę chorobę. Ilość chorych w Polsce waha się w ramach pomiędzy 15 a 16 tysiącami, przypadków śmierci jest przeciętnie 10%.

W r. b., jak dotąd, daje się zaobserwować mniejsze nasilenie duru, mianowicie w ciągu pół roku o 1,571 przypadków mniej, niż w tymże okresie roku 1928. Największe nasilenie występuje w województwach centralnych, najmniejsze w poznańskiem.

Sprawa walki z durem była tematem obrad państwowej naczelnej rady zdrowia i rezultatem tych obrad były postulaty:

Należy dążyć do poprawy rejestracji przypadków duru brzusznego, rejestracja taka jest konieczna.

Przeprowadzić możliwie w każdym przypadku duru brzusznego badania bakterjologiczne, celem wykrycia „nosicieli" i utrzymania tychże w ewidencji i należytej obserwacji. „Nosiciel" ma być pouczony, jak się powinien zachowywać, aby nie być źródłem zakażenia dla innych.

Zwrócono uwagę na jaknajszersze rozpowszechnienie szczepień. W roku 1928 dokonano szczepień około 90.000.

Postanowiono wybrać powiat, w którym szczepienia zapobiegawcze powinny być przeprowadzone na szeroką skalę i w ten sposób przeprowadzić asanację tego powiatu, aby mógł służyć jako powiat wzorowy. Wybrano powiat skierniewicki.

W miastach, gdzie są wodociągi, winny być obowiązkowo często badane, tam, gdzie woda jest podejrzana, należy wydać zarządzenie, celem jej chlorowania. To samo dotyczy wody na stacjach kolejowych i w szkołach, gdzie należy ustawić aparaty do chlorowania wody.

Zwiększyć kontrolę nad sprzedażą środków spożywczych, jak pieczywo, mięso, a specjalnie nabiału i dążyć do centralizacji i odpowiedniego urządzenia dostawy mleka, ewentualnie i jego pasteuryzowania.

Bezpłatne szczepienie tyfusu dla dziatwy szkolnej.

Wobec szerzenia się w stolicy zachorowań na tyfus brzuszny, sekcja higjeny szkolnej magistratu m. stoł. Warszawy uruchomiła stację szczepień ochronnych przeciwtyfusowych dla dziatwy szkolnej przy ul. Sosnowej nr. 4.

Szczepienia odbywać się będą bezpłatnie w godz. od 12-ej do 1-ej pp.

Redaktor działu lekarskiego: **Dr. Józef Zawadzki.**
Redaktor odpowiedzialny: **Mieczysław Swoboda-Trzebiński.**

Redakcja czynna codziennie prócz sobót i dni świątecznych od godz. 11 do 13 przy ul. Kopernika 37 w Warszawie.

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

PRENUMERATA wraz z przesyłką pocztową Zł. 18 rocznie.
Pojedyńczy egzemplarz 1 zł. 50 gr.

CENY INSERATÓW: cała kolumna za tekstem Zł. 300, w tekście Zł. 400, wklejka kolorowa Zł. 500. Okładka: 2-a i 4-a po Zł. 400, 3-a Zł. 300.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kopernika 37, tel. 33-63.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.661.

Druk A. Białobrzeskiego, Warszawa, Żórawia 7, tel. 245-83.

27

Spółka Akcyjna

Handlowo-Rolnicza

„KOOPROLNA“

271

Warszawa — **Kopernika 30.**

„Nasz Sklep“ — „Urania“

Spółka Akcyjna

Warszawa, ul. Sienna 15.

Tel. 150-97.

Hurtowe składy papieru
i materjałów piśmiennych. 212

FABRYKA

Żyrandoli Elektrycznych

A. Marciniak i S-ka

Spółka Akcyjna 206

Warszawa, Złota 49.

Biuro techniczne

„INSTALATOR“

E. Bober-Milewski i S-ka

(Zjednoczeni technicy)

Nowy-Świat 34/36. Tel. 74-08 zarząd.
264-98 biuro i magazyn. 203

OGRZEWANIA CENTRALNE wszelkich systemów, przewietrzania, kuchnie parowe, suszarnie, cieplarnie i t. p urządzenia sanitarne. KANALIZACJE, WODOCIĄGI, kąpiele, natryski, łaźnie, stacje biologiczne, pompy, filtry, zakłady lecznicze, i t. p. urządzenia sanitarne.

Egzystuje od roku 1886.

K. Arkuszewski i S-ka

Wązki-Dunaj 12, t. 198-68

Centralne ogrzewania, Wodociągi, Kanalizacja, Kąpiele, Parowe kuchnie, Mechaniczne pralnie, Suszarnie i Instalacje gazowe. 188

Mechaniczna Cegielnia

Dąbrówka Wilanowska

st. Kol. Grójeckiej „Dąbrówka“

ZARZĄD: Warszawa, Nowy Świat 18. Tel. 117-00.

Podmiejska II Piaseczno, Dąbrowa

187

Wytwórnia Modeli Antomicznych
i urządzeń szkolnych

4 złote medale **„MODEL“** krzyż zasługi

A. Lisowski, Sp. z o. o.

ul. Marszałkowska Nr. 71.

Tel. 407-53.

Modele, szkielety, preparaty mokre,
galanterja drzewna. 177

TOWARZYSTWO AKCYJNE
Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych
Drzewiecki i Jeziorański
Warszawa, Al. Jerozolimskie 71. 265

Stowarzyszenie Kupców Polskich
w WARSZAWIE 278
ul. Szkolna № 10. Tel. 96-56 i 517-97.

SZKÓŁKI
Lemszczyzna-Szczekarków
BIURO SPRZEDAŻY: 276
Warszawa, ul. Boduena 2.

KAWA-HERBATA
L. B. Jankiewicz
Warszawa. 284

„TUBKOR"
Biuro Sprzedaży Fabryk Tub Metalowych i Korków Natryskowych w POLSCE 287
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Warszawa, Długa 48. Tel.: 42-95 i 142-14.



ROWERY MARKI „Cebaspol" i Allwa"
na dziewięciomiesięczny kredyt, płatny w trzech ratach przy wpłacie zł. 85.

Spółkom maszynowym dostarczamy oryginalne tryjery HEIDA i siewniki „POLONJA" na bardzo dogodnych warunkach.

Centrala Handlowa Spółdzielni Polskich
Spółdzielnia z ogr. odpow.
Warszawa, ul. Jasna Nr. 8 288

POLECA
oryginalne szwedzkie
ŻNIWIARKI i KOSIARKI
„Viking"
na kredyt
płatny w 4-ch ratach bez oprocentowania
do 30 kwietnia 1930 roku.

